Rok X. Nr. 181 Sosnowiec, sobota 6 lipca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Tel. ... Redakcji ... racji ...4.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2.. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Ś. † p.

Romuald Hubert KICKI

PREZES STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

opatrzony świętemi Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 4 lipca 1935 r., przeżywszy lat 42.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 lipca 1935 r. o godzinie 4-ej popołudniu z domu żałoby przy ul. 3-go Maja 4 w Dąbrowie Górniczej.

Bolejąc nad stratą towarzysza pracy, gorąco oddanego dobru naszej Instytucji, hołd Jego pamięci składają

ZARZĄD I CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH w DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Ś. † p.

ROMUALD KICKI

CZŁONEK ZARZĄDU RADY GRODZKIEJ B. B. W. R. ... w DĄBROWIE

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 4-go lipca 1935 roku. przeżywszy lat 42.

Cześć Jego pamięci!

RADA GRODZKA B. B. W. R. w DĄBROWIE.

Krwawa walka z komunistami

po zabójstwie inspektora policji

WIEDEŃ, 5.7. PAT. Ubiegłej nocy dwaj członkowie organizacji młodzieży komunistycznej zastrzelili w miejscowości Ruprecht inspektora żandarmerji w chwili, gdy ten chciał ich aresztować. Napastnicy skryli się w jednym z domów pod miastem. Dom ten został otoczony przez policję, przyczem doszło między osaczonymi a obiegającymi ich policjantami do wymiany strzałów.

Mordercy widząc swą beznadziejną sytuację popełnili samobójstwo.

Zadowolenie prasy niemieckiej

z oświadczeń ministra Becka

BERLIN, 5. 7. (wł.) Dzisiejsza poranna prasa niemiecka zamieszcza obszerne komentarze na temat wizyty ministra Becka z naciskiem wskazując na pozytywny charakter prozumienia polsko - niemieckiego i podkreślając zdecydowaną wolę Polski wykonania wielkiego testamentu Marszałka Piłsudskiego.

„Niemcy i Polska pozostają w ścisłym kontakcie" — pisze w tytule „Lokal Anzeiger", zaś „Börsen Zeitung" dodaje: „Wzmocniona przyjaźń polsko - niemiecka, ścisła współpraca dla dobra pokoju w Europie". Urzędowa narodowo - socjalistyczna korespondencja pisze: Wywiad ministra Becka na konferencji prasowej posiadał znaczenie europejskie. Apel jego do prasy wywołał głębokie wrażenie.

„Völkischer Beobachter", naczelny organ narodowo - socjalistyczny oświadcza, że już sam ton komunikatu nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, w jakim duchu rozmowy berlińskie były prowadzone. W wyniku pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra w Berlinie oba rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, że polityka porozumienia pod każdym względem okazuje się skuteczną i obie strony żywo pragną, by jeszcze dalej była ona rozbudowana.

W ANGLJI O WIZYCIE W BERLINIE

LONDYN, 5. 7. PAT. Omawiając komunikat ogłoszony w Berlinie w związku z wizytą ministra Becka „Times" stwierdza, że kanclerz Hitler i minister Beck znaleźli platformę całkowitego porozumienia, w zakresie stosunków polsko - niemieckich.

Porozumienie i polityka przyjaźni pomiędzy Niemcami a Polską w ich wzajemnych stosunkach sąsiedzkich zostały znowu potwierdzone przez obu mężów stanu w szczerem uznaniu co do rezultatów, jakie zostały dotąd osiągnięte.

Pułkownik Beck dał wyraz przekonaniu jakie co do trwania polsko - niemieckiego porozumienia wywoła w Polsce mowa kanclerza z dn. 21 maja.

Wizyta min. Becka w Paryżu?

Domysły francuskie

PARYŻ, 5. 7. (wł.) Francuskie koła polityczne zachowują tymczasem dużą rezerwę w stosunku do wizyty berlińskiej min. Becka.

W pewnych kołach wyraża się jednak przypuszczenie, że min. Beck przybędzie w niedalekiej przyszłości do Paryża dla zrewizytowania Lavala.— Koła te sądzą, że Polska mogłaby odegrać rolę pośrednika pomiędzy Niemcami a Francją.

Prasa francuska, jak o tem świadczą depesze z Berlina i artykuły redakcyjne, nie wie nic o przebiegu rozmów. Niektóre ostrożniejsze pisma pogodziły się z tym faktem i powstrzymały się dotąd od komentarzy. Inne natomiast zastąpiły wiadomości — wytworami własnej fantazji. Wymieniają ono jako przedmiot rozmów wszelkie możliwe sprawy, które mogłyby interesować Polskę i Niemcy i snują na ich temat najróżniejsze domysły.

Dekret o zamknięciu sesji

sejmu i senatu ukaże się w najbliższym czasie

WARSZAWA, 5.7. (wł.) Senat, jak wiadomo, zakończył wczoraj obrady nad ordynacjami wyborczemi i ustawą o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, załatwiając temsamem te projekty ustawodawcze, dla których uchwalenia zwołana została nadzwyczajna sesja parlamentu.

W związku z tem oczekiwać należy ukazania się zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji.

Kiedy ten dekret zostanie wręczony marszałkom sejmu i senatu w chwili obecnej nie jest jeszcze wiadome.

Faktem jest tylko, że zarządzenie ogłoszone będzie w najbliższych dniach.

W związku z zakończeniem sesji a temsamem ostatnich obrad parlamentu w obecnej kadencji izb ustawodawczych, jutro o godz. 5 po południu u p. premjera Sławka w gmachu prezydjum rady ministrów odbędzie się herbatka pożegnalna dla posłów i senatorów.

W związku z końcem kadencji od kilku dni krążą pogłoski o możliwości wygłoszenia przez premjera przemówienia.

Według tych pogłosek przemówienie to miało być wygłoszone w sejmie. Gdy sejm zakończył swe prace, mówiono o senacie itd.

Czy mowa ta zostanie wygłoszona, dotąd nie jest jeszcze wiadomo.

Gdyby jednak premjer powziął ostatecznie decyzję wygłoszenia przemówienia, to wygłoszone byłoby ono albo w czasie jutrzejszego przyjęcia w radzie ministrów albo na niedzielnej uroczystości w Racławicach, gdzie nastąpi przekazanie p. premjerowi zagrody wiejskiej przez blok bezpartyjny.

W ciągu dnia jutrzejszego wyjaśni się, czy i kiedy przemówienie to będzie wygłoszone.

Dzisiaj w związku z końcem kadencji senatu grupa senacka bloku bezpartyjnego podejmowała bankietem pożegnalnym marszałka senatu Raczkiewicza.

Samolot rozbił się o dom

8 osób zginęło na miejscu

BERLIN, 5.7. PAT. Samolot zakładów Simensa podczas próbnego lotu rozbił się o dom na jednem z przedmieść Berlina. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch zbiornika z benzyną, poczem samolot ogarnęły płomienie. 6 pasażerów samolotu i 2 lokatorów domu zginęło na miejscu. Wiele osób odniosło poparzenia.

Marszałkowa Piłsudska w Akermanie

KISZYNIÓW, 5.7. PAT. Marszałkowa Piłsudska bawiąca z córkami w nadmorskiej miejscowości Burnas zwiedziła dzisiejszego dnia miasto Akerman. Pani Marszałkowa wraz z córkami zabawiła w Akerman jeden dzień i tego samego dnia wieczorem powróciła do Burnas.

Wypadek b. króla Alfonsa

RZYM, 5.7. PAT. B. król hiszpański Alfons XIII uległ wypadkowi samochodowemu, odnosząc lekkie rany w głowę. Katastrofa wydarzyła się w pobliżu miejscowości Ponte Pecora pod Liworno. Z niewyjaśnionych przyczyn samochód, który osobiście prowadził król, nagle wywrócił się. Alfons został lekko ranny w czoło. Towarzyszący mu hr. de Miranda uległ złamaniu obojczyka.

Smierć alpinisty

MOSKWA, 5.7. PAT. Dwaj alpiniści sowieccy podczas wchodzenia na wierzchołek góry Aj - Petri na Krymie spadli w przepaść. Jeden z nich zabił się na miejscu, drugiego zdołano uratować.

Tragiczne święto

NOWY JORK, 5.7. PAT. W dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych na terenie całego państwa zginęło w różnych wypadkach przeszło 200 osób, a tysiące odniosło rany.

Sowiecko-japońska komisja

TOKIO, 5.7. PAT. Ambasador sowiecki Jureniew na polecenie swego rządu udał się do ministra spraw zagranicznych Japonji Hiroty i poinformował go, że rząd sowiecki przyjął propozycję Japonji utworzenia wspólnej komisji granicznej sowiecko - japońsko - mandżurskiej. Rokowania w sprawie utworzenia tej komisji rozpoczęte będą lada dzień.

Gorączka złota i gorączka krwi
w sowieckim „raju"

Przez nieprzejrzaną tajgę sybirską toruje sobie drogę kilku mężczyzn. Na ich obliczach wyryła swe piętno rozpacz. Ludzie ci szukają szczęścia jako kopacze złota w tej niegościnnej okolicy. Demon złota oddziaływuje na wydziedziczonych mieszkańców Rosji sowieckiej z nieprzepartą siłą. Nie mając nic do stracenia, ryzykują zdrowie i życie, jedyne swoje mienie, aby zdobyć złoto w tajgach Syberji.

Gromadka kroczy w milczeniu. Chwila jest zbyt przytłaczająca grozą rzeczywistości, aby opłaciło się tracić słowa. Nagle rozbrzmiewa okrzyk: „Stój". Z lasu wynurza się dwuch mężczyzn o dzikim wyglądzie. Uzbrojeni od stóp do głów, rozkazują gromadce pójść za nimi. Cel niewiadomy.

ŁOWCY LUDZI

Napastnicy, to t. zw. łowcy ludzi, osobnicy bez trwogi, przeważnie zbiegli agenci GPU, którzy w ten sposób starają się o tanie siły robocze do kopalń złota. Wprawdzie robotnik jest i tak tani w „sowieckim raju", lecz pocóż płacić robotnika, skoro można go mieć w Syberji darmo. Łowi się więc pracowników po bezludnych drogach. Biada tym nieszczęsnym, którzy wpadną w pułapkę! Muszą pod nieustanną grozą śmierci zapracowywać się dla swego tyrana... aż pewnego dnia śmierć kładzie kres ich męczarniom...

Na terenie Ałdanu znajduje się bardzo dużo takich tajnych kopalń złota eksploatowanych prywatnie na własną rękę. Przedsiębiorstwa te nie dbają o żadne ustawy. Któż ma przestrzegać ustaw w tym zapomnianym przez Boga kraju, gdzie djabeł mówi „dobranoc"? Kto weźmie w obronę tych najnieszczęśliwszych? Gdy kopacze złota wyczerpali odkrytą żyłę, wracają do domów, nie troszcząc się o swych pracowników.

TRAGICZNY POWRÓT Z KAŹNI

Biedacy wędrują przez dzikie pustkowia, bardziej przypominając swym wyglądem zwierzęta, aniżeli ludzi. Oczy lśnią gorączkowym blaskiem, zagmatwane włosy opadają dziko na twarz. Krok za krokiem wloką się przez tajgę sybirską, wiedząc, że gdy jeden z nich padnie po drodze, towarzysze pozostawią go jak martwego psa. Muszą również mieć się na baczności wzajemnie przed sobą, bo zdają sobie z tego sprawę, że każda chwila lekkomyślnego snu grozi śmiercią od dźgnięcia nożem. Głód wierci ich wnętrzności. Po głowie kołatają się ponure, pełne grozy myśli: jeżeli ja nie zabiję towarzysza, to on zabije mnie i zabierze moje złoto. Tak dochodzą do najbliższej wioski, odległej o kilkaset kilometrów. Jedyne pożywienie kopaczy złota stanowią grzyby i zioła. Od czasu do czasu następuje gwałtowna utarczka z napastującym niedźwiedziem. — Gromada uśmierca zwierza, co daje jej sposobność do nasycenia się mięsem.

ZBRODNIA EPILOGIEM WĘDRÓWKI

Mijają noce i dnie, noce straszniejsze od dni dlatego, bo żaden z kopaczy złota nie jest pewny, czy się rano przebudzi. Topór towarzysza stanowi groźne memento mori. Wędrowcy natrafiają na chatę z zapasami wódki, tytoniu i ewibaku, przygotowanemi zapewne przez jakiegoś optymistę, który sądził, że tędy będzie wracał. Gromada rzuca się łapczywie na wódkę samogonkę i już po krótkim czasie wszyscy leżą pokotem zupełnie pijani.

Najsilniejszy, najodporniejszy, staje się mordercą towarzyszy. Złoto, niesione w workach z kopalni, kusi nieprzeparcie. Gdy ciemna noc osłania zbrodnię, jeden z kopaczy podkrada się chyłkiem do pozostałych i toporem odcina im głwy. Zamiast jednego woreczka ze złotem, zaniesie do domu sześć.

Przedwczesna radość. Gdy morderca pragnie wymknąć się z szałasu, w którym pozostawił zwłoki pięciu pozbawionych głów towarzyszy, natrafia na przeszkodę: we drzwiach szałasu stają jacyś mężczyźni o potwornym wyglądzie. To inna banda kopaczy złota, łowiących bezpłatnych robotników, którzy wracają do wioski rodzinnej ze złotem, nagromadzonem ciężką pracą i walką na śmierć i życie. Zabierają kopacza i jego łup, zagarniając go do nowej, nieznanej prymitywnej kopalni. Prawdopodobnie w drodze powrotnej morderca stanie się zamordowanym.

Tak oto zdobywa się złoto w „raju sowieckim".

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ŚRODEK ZNIECZULAJĄCY — ZABIŁ PACJENTA UBEZPIECZALNI.

WARSZAWA, 5.7. Do ambulatorjum ubezpieczalni społ. zgłosił się 33-letni robotnik miejski, Emil Zabrzycki, który miał być poddany lekkiej operacji.

Po zastrzyknięciu choremu środka znieczulającego, do którego organizm miał idjosynkrazję, nastąpiła silna reakcja i pomimo natychmiastowej pomocy kilku lekarzy, pacjent wkrótce zmarł.

NIEZWYKLE TRAGICZNA ŚMIERĆ TROJGA RODZEŃSTWA.

BYDGOSZCZ, 5.7. Onegdaj w godzinach popołudniowych miejscowość Cierplewo pod Bydgoszczą była widownią niezwykle tragicznej śmierci trojga dzieci.

Dwaj braciszkowie 8-letni Alojzy i 5-letni Józef Radtkę zażywali w miejscowem jeziorze kąpieli, gdy nagle młodszy z nich natrafiwszy na głębię, począł tonąć. Na krzyk Józefa pośpieszył mu z pomocą starszy Alojzy, który jednak schwytany kurczowo przez brata, stracił swobodę ruchów i również począł tonąć.

Stojąca na brzegu 14-letnia siostra tonących Pelagja Radtke, bez namysłu wskoczyła do wody i dopłynąwszy do braci, chwyciła ich jedną ręką, usiłując w ten sposób z powrotem dobić do brzegu. Tonący jednak w przedśmiertelnym strachu uchwycił się oburącz siostry, która, chociaż była doskonałą pływaczką, wraz z braćmi poszła na dno.

W kilka godzin po wypadku wydobyto zwłoki tragicznie zmarłego rodzeństwa. Rozpacz rodziców po stracie wszystkich dzieci — bezgraniczna.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo - lekarska z Bydgoszczy. Wypadek ten wywołał we wsi i okolicy wstrząsające i przygnębiające wrażenie.

W ZAPALE ORATORSKIM WPADŁ DO STAWU I OMAL NIE UTONAŁ.

LWÓW, 5.7. W dniu „Święta Morza", urządzonego staraniem L. M. i K. w Lubieniu Wielkiem, uroczystość omal nie zakończya się tragicznie. Przemawiając z grobli nad stawem kierownik szkoły p. Kogut, na zakończenie wezwał publiczność, by stale swe oczy miała zwrócone ku morzu i naszym rzekom, poczem gestykulując cofnął się nieopatrznie i wpadł do stawu i gdyby nie umiejący dobrze pływać wójt kpt. Polak, który skoczył do wody i zdołał go wyciągnąć na brzeg, utonąłby niechybnie, gdyż nie umiał pływać. Scenę tę, która początkowo wywołała grozę przerażenia, zakończyły oklaski zgromadzonej publiczn., która podziękowała mówcy za przemówienie, a wójtowi za uratowanie mówcy.

MILJON GŁODUJĄCYCH W MANDŻURJI.
20.000 OSÓB ZGINĘŁO Z GŁODU.

MOSKWA, 5.7. Cała prasa mandżurska podaje w formie alarmującej wiadomości o niebywałym głodzie, jaki panuje w całej Mandżurji z powodu nieurodzaju, powodzi i działań wojennych.

Według oficjalnych danych, ilość głodujących przekracza miljon ludzi.

W rejonie Sin - Cin mieszkańcy pozjadali wszystkie rośliny dzikie, trawy, korę drzewną oraz rośliny znajdujące się na najwyższych szczytach gór.

W związku z głodem notowane są częste wypadki napadów głodującej ludności na transporty wojskowe i składy żywnościowe. Z rozporządzenia władz, we wszystkich składach żywnościowych oraz przy transporcie środków żywnościowych pełnią obecnie straż silne oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi.

Wedle statystyki, przeprowadzonej przez prasę mandżurską, w ostatnim miesiącu zmarło z głodu około 20.000 osób.

STRAJK NAUCZYCIELI I UCZNIÓW.

MEKSYK, 5.7. W całym Meksyku przystąpili nauczyciele do strajku, spowodu niewypłacenia im pensyj.

Uczniowie przyłączyli się do ruchu strajkowego.

36 narzeczonych oszusta matrymonjalnego
Rekordowy plon złodzieja serc niewieścich

W sali jednego z sądów wiedeńskich zgromadziło się pewnego dnia o tej samej godzinie 36 kobiet — blondynek, brunetek, młodych i starych, panien i wdów, których sprowadził do sali sądowej ten sam powód. „Powód" ten siedział na ławie os. karżonych w osobie nie jakiegoś Jana Chorwata, który był kolejno „narzeczonym„ każdej z tych kobiet, a następnie, wyłudziwszy od nich pieniądze, ulatniał się jak kamfora.

Wszystkie 36 ofiar oszusta były tak rozgoryczone, że gotowe były dokonać na nim samosądu, a przynajmniej obić go uczciwie.

— Ten złodziej, ten oszust wyłudził ode mnie wszystkie oszczędności — wołała „przewodnicząca" poszkodowanych narzeczonych. Udawał przedemną profesora uniwersytetu, specjalistę wątroby i nerek.

Należy przyznać, że część tego twierdzenia jest prawdziwa. Chorwat jest istotnie specjalistą „wątroby i nerek", ponieważ w swoim czasie, zanim został zawodowym „narzeczonym", był czeladnikiem rzeźnickim.

Specajność ta kosztowała go 2 lata więzienia.

Tygrys największym wrogiem człowieka
26 TYSIĘCY LUDZI PADŁO OFIARĄ DZIKICH BESTYJ I GADÓW.

Niedawno ogłoszono w jednem z pism, wychodzących w Kalkucie ciekawe dane statystyczne, dotyczące wypadków śmiertelnych, spowodowanych przez dzikie zwierzęta. Liczby te są wprost przerażające. Okazało się, że w ciągu jednego tylko roku 26 tysięcy ludzi padło ofiarą dzikich zwierząt i jadowitych gadów. Z tej liczby 25 tysięcy ludzi umarło od ukąszenia kobry. Jeżeli zaś chodzi o drapieżne zwierzęta, to pierwsze miejsce w śmiertelnej statystyce zajmują tygrysy, które zamordowały 1.046 ludzi, wkońcu wilki (377) i hyeny (64).

Obliczono również ile sztuk rogatego bydła pada rocznie od kłów drapieżników. A więc tygrysy pożarły w ciągu ostatniego roku 30.555 sztuk bydła, lamparty — 38.211 sztuk, wilki zagryzły 4.719 sztuk niedźwiedzie — 4.128, hyeny 2.387.

Należy zaznaczyć, że ilość osób, zmarłych od ukąszenia jadowitych węży, jest osiem razy większa od ilości zabitych przez drapieżne zwierzęta. — Jeżeli zaś chodzi o bydło, to tu stosunek jest odwrotny, bo liczba sztuk bydła pożartego przez drapieżników jest dziewięć razy większa od ilości bydła ukąszonego przez żmije.

Ta okoliczność pozwala przypuszczać, że organizm zwierzęcia domowego jest bardziej odporny na jad węża, niż ludzki.

Walka kapłanów mahometańskich z telefonem...

Królestwo arabskie Ibn-Sauda modernizuje się.

W związku z podróżą europejską następcy tronu Hedżasu, prasa zagraniczna podaje, że aczkolwiek Ibn-Saud jest fanatycznym wyznawcą Koranu, dąży on jednocześnie usilnie do modernizacji swego kraju.

Duch bojowy, żyjący w ciele tego arabskiego władcy, każe mu w pierwszym rzędzie interesować się ostatniemi zdobyczami wojennemi, a więc tankami, bronią palną i samolotami.

Posiada on jednak równocześnie ambicje zastosowania w swem państwie innych zdobyczy techniki. I tak, w swym pałacu w Dżeddzie, król przy pomocy inżyniera sowieckiego, urządził centralę telefoniczną, łączącą liczne apartamenty pałacowe. Przy zrealizowaniu tego zamierzenia Ibn-Saud stoczył walkę z konserwatywnym elementem duchowieństwa, który, walcząc z „nieczystą" inowacją, rozsiewał pogłoski o tem, iż król korzysta w swym pałacu z djabelskiego wynalazku, pochodzącego od niewiernych; wynalazek ten, będący „mówiącym drutem", miał rzekomo nakłaniać wiernych do pijaństwa, tańców itp.

W końcu zgłosiła się do władcy delegacja kapłanów w celu skłonienia go do zrezygnowania z szatańskiego wynalazku. Ibn-Saud zmusił każdego delegata pokolei do przyłożenia do ucha słuchawki, przez którą rozlegał się w centrali głos prawowiernego muzułmanina, czytającego urywki z Koranu. Przekonani kapłani opuścili pałac.

Szczególną pieczą otacza król Hedżasu pielgrzymów, udających się do Mekki i Mediny. W tym celu, na rozkaz króla, wydany został przewodnik arabski, utrzymany w duchu spółczesnym i zawierający wszelkie wskazówki i dane, dotyczące taryf za rozmaite usługi, porad higjenicznych oraz informacyj, odnoszących się do warunków podróży. Okazuje się, że droga z Dżeddy do Mediny, wymagająca dawniej przy pomocy wielbłądów 10-ciu dni, daje się obecnie odbyć autem w ciągu 16-tu godzin.

Poraz pierwszy w bieżącym roku, pielgrzymi do Mekki, odbyli samochodami podróż z Mezopotamji przez cały półwysep arabski.

NA POGRANICZU WOJNY

Będzie, czy nie będzie? — Raczej nie — Abisynja ma fory w razie wojny — Wojna może trwać cztery lata

Wywiad z dyplomatycznym przedstawicielem cesarstwa Abisynji w Berlinie.

Berlin, w lipcu.

Gdy o umówionej gdzinie wszedłem do konsulatu generalnego cesarstwa Abisynji w Berlinie, który jest przedstawicielstwem dyplomatycznem na całą północno-wschodnią Europę, nie byłem pierwszym. Właśnie konsul generalny, p. Hans Steffen, udzielał wywiadu o Abisynji dziennikarzowi — o dziwo! — włoskiemu. Mimowoli pomyślałem, że jeśli włosi wszystkie swoje informacje o Abisynji zbierają tak okólnemi drogami, nie należy się dziwić, że prą do wojny, która będzie dla nich conajmniej niespodzianką. Zapewnia mnie o tem odrazu p. Steffen.

P. Steffen, przemiły rozmówca, który całą wiosnę przebył w Abisynji i w kwietniu dopiero stamtąd powrócił, przyjrzał się dobrze wszystkiemu na miejscu, zebrał informacje i przyszedł do osobistego przekonania, że wojny nie będzie, gdyż włosi spostrzegą wreszcie sami całą beznadziejność ryzykownego przedsięwzięcia. Cała trudność sytuacji polega na tem, że Mussolini, opierając się na nieścisłych a nawet wręcz fałszywych informacjach, poszedł już tak daleko, że odwrót bez nadszarpnięcia nietylko osobistego prestiżu dyktatora Włoch, ale całej partji faszystowskiej, będzie conajmniej trudny.

— Jakto? Więc Ual-Ual?...

— Leży 100 km. w głębi Abisynji — odpowiada mi z miejsca konsul. — Przecież wskazują to wszystkie mapy, tylko nie włoskie. Włochy żądają i szukają satysfakcji za napad, dokonany przez oddziały włoskie w głębi Abisynji, gdy tymczasem to właśnie cesarstwu należy się satysfakcja ze strony Włoch.

— Nie posuwajmy jednak sprawy tak daleko — mówi z uśmiechem p. Steffen. — Abisynja czyni wszystko, aby pokój utrzymać. Nie zarządza wielkiej mobilizacji, powołując pod broń tylko tyle wojska, ile potrzeba na obronę granic w razie pierwszego niespodzianego ataku. Abisynja gotowa jest przyjąć każde arrangement, jeśli nie będzie ono godzić ani w interesy kraju, ani w honor narodu.

— W Berlinie, jak konsulowi wiadomo, mówi się powszechnie o tem, że w razie wojny Anglja zamknie kanał Suezki dla uniemożliwienia dowozu włoskiego na teren wojny.

— No, o tem tu, w Berlinie, nie można sądzić, co uczyni Anglja. Wprawdzie Anglja, na podstawie istniejących układów, mogłaby to uczynić, ale, czy uczyni?

— Przypuśćmy jednak, że do wojny bezwzględnie dojdzie. W jakim stopniu Abisynja przygotowana jest do niej?

— Nie pierwszorzędnie, ale dobrze. Przedewszystkiem największym sprzymierzeńcem Abisynji jest jej górzysty teren. Abisynja przedstawia się terenowo jak Szwajcarja z tą różnicą, że w tym terenie niema żadnych dróg. W tym i w owym kierunku przecinają kraj ścieżyny, t. zw. „autopistes", po których auta mogą od biedy jeździć, ale drogi te łatwe są do przecięcia, a nawet do zupełnego zniszczenia. Pozatem jednak w górach ani auta, ani tanki nie mają możności posuwania się naprzód po bezdrożach. Jest to teren idealny do prowadzenia geryiasówki. Zdobycie Abisynji, której powierzchnia równa się dwu i półkrotnej powierzchni Niemiec, będzie dla wojsk włoskich nietyle trudne, ile wprost niemożliwe. Front południowy, zwrócony ku Somali, posiada 800 km. długości, a front północny, ku Erytrei, 900 km. Abisynja może z łatwością wystawić 1.250 tysięcy żołnierzy, którzy na pierwsze wezwanie staną w szeregach. Bo abisyńczycy, mimo podziału na plemiona, jednoczą się bardzo szybko w razie zewnętrznego niebezpieczeństwa.

— Jestem byłym oficerem — ciągnie p. Steffen — i studjowałem tam na miejscu, w Abisynji, możliwości natarcia wojsk włoskich. Może się ono dokonywać tylko etapami i w zwartych kolumnach, wspierających się wzajemnie, w przeciwnym razie wycięte zostaną pokolei. Przy długości frontu zaś takich kolumn będzie musiało być wiele. Z każdym kilometrem pochodu wydłuża się linja etapów i dowóz materjału wojennego i żywności staje się coraz trudniejszy. Bezpośrednio za wojskiem muszą postępować niezliczone kolumny robotnicze dla budowy odpowiednich dróg. Na kolorowe woska włosi nie mogą liczyć. Zaś białe wojska nie wytrzymają zabójczego klimatu. Już dziś setki chorych żołnierzy wraca do Włoch.

Jeśli idzie o nowoczesny materjał wojenny, jakim rozporządzają wojska włoskie, to w górach Abisynji może się on stać bezużyteczny, niezależnie od tego Abisynja posiada działa przeciw-tankowe i przeciwlotnicze. Samoloty nie znajdą celu. Wojska abisyńskie w górach nie są do rozpoznania z samolotów. Bitwy będą się rozstrzygały walką wręcz, w której żołnierze abisyńscy górują nad innymi.

— Musi pan wiedzieć — ciągnie p. Steffen — że abisyńczycy są urodzonymi żołnierzami i jeśli dziś cesarz wezwie ich do chwycenia za broń, ogarnie ich szał entuzjazmu. W tych warunkach wojna byłaby ciężka dla każdej europejskiej armji, nietylko dla włoskiej. Jako były żołnierz sądzę, że włosi będą musieli zaangażować do nierównej walki nie 200.000, lecz 400.000 wojska, olbrzymie ilości materjału i miljardy lirów. Przy takim nakładzie wojna może trwać 3—4 lata.

— Spotykałem już obywateli niemieckich, którzy wybierają się do Abisynji w charakterze ochotników. Dużo jest takich zgłoszeń?

— Otrzymałem już tysiące zgłoszeń, nietylko z Niemiec, ale z całej Europy, za wyjątkiem Włoch i Francji. Ale widzi pan, ze zgłoszeń tych nie możemy korzystać. Po pierwsze, ponieważ Abisynja czuje się dostatecznie silną, a następnie, ponieważ klimat Abisynji byłby dla ochotników europejskich zabójczy.

Nie mogłem się oprzeć, by na zakończenie nie postawić pytania, czy w Abisynji wie się coś wogóle o Polsce. P. Steffen potwierdził bardzo żywo.

— Wprawdzie politycznie Polska jest dla abisyńczyków wielką niewiadomą, poprostu dlatego, że intelektualna góra jest jeszcze bardzo nieliczna. Ale kupcy abisyńscy wiedzą doskonale, że Polska istnieje, bo via Arabia otrzymują polskie towary i sprzedają je na miejscu.

Wstaję, dziękując za informacje. P. Steffen żegna mnie zapewnieniem, że jest zawsze do dyspozycji polskiego dziennikarza, który, jako neutralny obserwator, zechciałby się udać do Abisynji. Zaś dwór cesarski, niezwykle gościnny, rad będzie powitać w Addis-Abbeba także polskiego dziennikarza.

Al. Th.

Z POBYTU MINISTRA BECKA W BERLINIE.



Minister Beck w towarzystwie gen. Blomberga, von Fritscha, von Witzlebna i Schaumburga — przechodzi przed frontem kompanji Reichswehry po złożeniu wieńca.

Ciekawa książka o dziejach konfliktu rosyjsko-japońskiego

Problemy Dalekiego Wschodu już od szeregu lat nie przestają nas interesować ani na chwilę; w ostatnich zaś kilku latach poprostu nie dają nam spokoju. Owo słynne „żółte niebezpieczeństwo", którem straszono nas jeszcze w dzieciństwie, stopniowo i coraz wyraźniej ku nam się zbliża, chociaż w innej postaci, niż wówczas to przewidywano.

Dlatego też specjalnie zainteresuje każdego z nas książka, wydana niedawno w Paryżu (Libr. des Champs Elysees) pt. „Les Tzars et les Mikados". Autorem jej jest Maurice Larrouy, człowiek, który większą część życia spędził na Dalekim Wschodzie, który w Japonji, Mandżurji i w Chinach czuje się bardziej w domu, aniżeli w swoim rodzinnym Paryżu. Ta jego ostatnia książka — to przekrój dziejów starej rywalizacji Rosji i Japonji, których interesy ścierały się, wiodąc ku nieuchronnym konfliktom, przez nieustanne dążenie pierwszej z tych potęg ku posiadaniu otwartego morza, drugiej zaś — ku rozszerzeniu swych terytorjów na lądzie. I z tej i z tej strony dążenie, wywołane istotną koniecznością rozwojową, warunkami geograficznemi, naskutek których Rosja musiała się dusić bez „okna" na szerokie, swobodne fale oceanu. Japonja zaś, dusiła się w takimże stopniu na skromnej przestrzeni swych wysp. Jednym ze szczytowych punktów tego konfliktu była bitwa pod Czuszimą, zakończona zupełnem zniszczeniem rosyjskiej floty. Ku drugiemu szczytowi (jakiemu, tego jeszcze niepodobna przewidzieć), kroczy obecnie Japonja w swym — zdawałoby się tak wspaniałe zwycięskim — pochodzie poprzez Azję.

Dziś bowiem sytuacja zmieniła się radykalnie, jakkolwiek flota rosyjska jest w stosunku do floty japońskiej nieporównanie słabsza nawet, niż była wówczas, w r. 1905. Lecz, tak właśnie, jak wtedy Rosja musiała walczyć w olbrzymiej odległości od centrum kraju, od swego naturalnego oparcia i bazy — tak samo dzisiaj musiałaby walczyć Japonja — gdyby do wojny przyszło — w kraju dalekim i wrogim, o tysiące kilometrów od ojczyzny, w klimacie przytem najbardziej nieodpowiednim dla swego żołnierza. Przypominałoby to również z niejednych względów tragiczny pochód Napoleona w r. 1812-ym. Być może nawet, że właśnie z tego przedewszystkiem powodu Japonja nie decyduje się na zbrojny konflikt z Rosją, pomimo tak bardzo militarystycznych nastrojów ogółu swego społeczeństwa — i pomimo to, że z każdym rokiem zmniejszają się szanse zwycięstwa jej w tym konflikcie. Z chwilą bowiem, gdy Rosja zdoła rozbudować swoją flotę, gdyby zwłaszcza zdołała utorować jej drogę przez ocean Arktyczny, sytuacja Japonji w tym ewentualnym konflikcie powinna się stać zupełnie beznadziejna.

Książka M. Larrouy zainteresować nas może jeszcze z jednego względu. Jest ona cała jednym wielkim krzykiem propagandy ku rozbudowie floty. **„Historja świata, wbrew wszystkiemu co nam się może wydawać, rozstrzygała się zawsze nie na lądzie, lecz właśnie na morzu"** — twierdzi autor.

Tragedja kopalni „Reden" w Dąbrowie

Ogień objął całą kopalnię — Akcja ratunkowa na dole kopalni przerwana

KONIE PADŁY PASTWĄ ROZSZALAŁEGO ŻYWIOŁU. — KOPALNIA UNIERUCHOMIONA ZOSTAŁA NA DŁUGI CZAS.

Olbrzymi pożar na dole kopalni „Reden" w Dąbrowie objął już prawie całą kopalnię

i rozszerza się nadal z przerażającą szybkością.

W ciągu całej wczorajszej nocy kolumny ratownicze pracowały z pełnem poświęceniem bez przerwy, dążąc do

stłumienia szalejącego ognia przez stawianie tam ogniowych.

Mimo to jednak ogień rozszerzał się coraz bardziej i obejmował pozostałe części kopalni.

Powietrze dostające się do płonących chodników podsycało ogień, to też

wszelkie wysiłki drużyn ratowniczych spełzły na niczem.

Niebezpieczeństwo poczęło ratującym zagrażać coraz bardziej, aż wreszcie dalsza akcja

okazała się niemożliwa.

Kolumny pracowały w kłębach dymu wśród strasznego gorąca i ludzie omdlewali poprostu z wysiłku.

Wreszcie wczoraj, około godziny 6 rano kierownictwo akcji wstrzymało prace ratunkowe na dole kopalni, nie chcąc narażać na niebezpieczeństwo **utraty życia członków kolumn ratowniczych.**

Wszyscy ratujący wydostali się na powierzchnię kopalni

bez szwanku.

Na dole kopalni pozostało 16 koni, których nie udało się wydostać na powierzchnię. Początkowo konie ze stajni wyprowadzono na bezpieczną pochyłnię, ale obecnie wobec rozszerzenia się ognia

pozostawiono je na pastwę szalejącego żywiołu.

Nieszczęśliwe zwierzęta postradają życie wskutek uduszenia gazami lub też spłoną o ile ogień dotrze do miejsca, w którem są umieszczone.

Wobec tego, że akcja tłumienia ognia na dole kopalni nie dała żadnego rezultatu, kierownictwo po naradzie postanowiło użyć ostatecznego środka, **t. zw. zakneblowania wszystkich szybów do kopalni.**

celem wstrzymania dopływu powietrza, wskutek czego ogień ulegnie stłumieniu.

Dodać należy, że obecnie szybem wyciągowym wydostawać się poczęły kłęby białego dymu, co świadczy o tem, że na dole płoną drewniane części urządzeń kopalni i że jest duży dopływ powietrza do ognia.

Niezwłocznie więc przystąpiono do zamykania szybu powietrznego znajdującego się na kolonji Chechłówka, poczem zakneblowany zostanie szyb wyciągowy, a następnie szyb zamulkowy.

Taki proces gaszenia ognia trwać będzie długi okres czasu, zanim można będzie otworzyć szyby i zbadać, czy ogień został stłumiony.

Możliwe jest również, że po odkryciu szybu ogień wybuchnie znowu, dlatego liczyć się należy z tem, że kopalnia może być nieczynna około 6 — 8 miesięcy. — Nie wyklucza to jednak możliwości, że ogień bez dostępu powietrza wygaśnie szybko i już po upływie około 2 miesięcy będzie można przystąpić do naprawy szkód wyrządzonych przez pożar, a następnie do normalne pracy.

Obecnie poza ludźmi zatrudnionymi przy akcji ratunkowej, pozostali robotnicy kop. „Reden" w liczbie **zgórą 500 osób pozostaną bez pracy.**

Wśród robotników kop. „Reden" pożar wywołał duże przygnębienie.

Już obecnie straty spowodowane przez pożar są olbrzymie, a dopiero po zupełnem wygaszeniu ognia będzie można stwierdzić jakie spustoszenia

poczynił szalejący żywioł.

Wokół ogrodzenia płonącej kopalni nadal gromadzą się się grupki ludzi, którzy śledzą kłęby dymu, wydobywające się z szybu wyciągowego.

Po zakneblowaniu wszystkich wejść do kopalni zakończy się praca ratunkowa.

Prace przy zamykaniu wejść do kopalni potrwają jeszcze kilka dni.

Narazie przestała więc istnieć najstarsza kopalnia w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jak się sprzedaje w Zagłębiu owoce?

BRUD I NIECHLUJSTWO NIE MOŻE BYĆ NADAL TOLEROWANE

Od kilku tygodni okna wystawowe wszystkich owocarń w Sosnowcu zapełniły się truskawkami, agrestem, wiśniami itp.

Pod ścianami domów stoją uliczni sprzedawcy z całym swoim majątkiem koszyczkami owoców, jeżdżą po ulicach chłopi z furmankami, sprzedający jagody.

Największy ruch oczywiście panuje na targach.

Wszędzie się widzi kupujących i zajadających pierwsze dary lata.

Popyt na owoce jest duży .

Gospodynie robią soki, konfitury, przyrządzają na owocach potrawy.

Obserwującemu ten handel owocami w Sosnowcu rzuca się w oczy wszędzie jedno: brak najprymitywniejszych wymagań higjeny.

Owoce wszędzie są odkryte, zakurzone, pełno w nich much i robactwa.

Sprzedawcy trzymają w rękach pieniądze, potem temi samemi, jakże często bardzo brudnemi dłońmi przekładają i ważą owoce.

Szczególnym brakiem higjeny odznaczają się kupcy żydowscy. Wystarczy przejść ulicą Dekerta czy Targową, żeby się o tem przekonać.

To niechlujstwo i brak higjeny w handlu owocami zniechęca wielu ludzi do kupna owoców, bo wyglądają one nieapetycznie.

Kupcy sosnowieccy powinni we własnym dobrze zrozumianym interesie dbać o higjenę sprzedaży owoców. Jakżesz inaczej wyglądają owocarnie np. w Katowicach!

Towar znajduje się za czystemi szybami, jest przykryty muślinem, czysty, często specjalnie płókany i myty.

A możeby tak magistrat zainteresował się tem, w jakich warunkach odbywa się handel owocami w Sosnowcu? I nietylko owocami: wodą sodową, sprzedawanemi w wielu owocarniach. Zdarza się często, że niejeden przechodzień zapłaci pięć, czy dziesięć groszy za szklankę wody sodowej i nie tknie jej, bo szklanka jest brudna, niewypłókana, lub wypłókana w brudnej wodzie.

Mieszkańcy Sosnowca narzekają na magistrat, że nie dba on o stan higjeniczny miasta. I zdaje się, że mają dużo racji.

Zagadkowe postrzelenie w lesie

Czy nie za często służba leśna strzela do ludzi

Do szpitala olkuskiego przywieziono wczorajszej nocy w b. groźnym stanie, 30-letniego Franciszka Ducha, mieszkańca wsi Kąpiele koło Wolbromia, postrzelonego w brzuch z rewolweru przez praktykanta lasów państwowych w t. zw. „Czarnym lesie", Józefa Cesarza.

Jak wykazuje dochodzenie, Cesarz obchodząc las spotkał pasącego krowę w tym lesie jakiegoś osobnika, którego chciał przepędzić z lasu. W obronie pastucha stanął Duch, pomiędzy którym a praktykantem doszło do ostrej awantury. Duch rzekomo miał uderzyć praktykanta motyką, a ten strzelił do Ducha z rewolweru, raniąc go w brzuch.

Praktykant został zatrzymany. Ranny walczy ze śmiercią.

Pierwszej pomocy Duchowi udzielił dr. Ocepa z Wolbromia.

Pożar domów drewnianych w Zawierciu

Wczoraj w nocy z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar w domu drewnianym, należącym do Kaufmana i sukcesorów (Blanowska 17).— Wskutek silnego wiatru, ogień przerzucił się na sąsiednie, również drewniane domy tak że w bardzo krótkim czasie stanęły w ogniu cztery domy drewniane

Do pożaru przybyły straże, miejska ochotnicza, fabryki szkła i TAŻ. Dzięki usilnej akcji ratowniczej straży zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów, mimo że naprzeciwko znajduje się kilka domów drewnianych. Pozatem pastwą płomieni padło sporo sprzętów domowych, których nie zdążono wynieść.— Wypadku z ludźmi nie było.

Straty obliczane są na kilkanaście tysięcy złotych. Kilkanaście osób pozbawionych zostało dachu nad głową.

Gdynia stanowi własność duchową i własność pracy, wysiłku, z takim niezmierzonym trudem zebranego kapitału -- całego społeczeństwa polskiego

KRONIKA

Sobota 6 Lipiec	Dziś: Izajasza Pror. Jutro: Cyryla i Metodego Wschód słońca: 3.20 Zachód słońca: 7.56

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 6 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Aud. dla szkoł. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 14.30 Koncert ze Lwowa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Audycja dla dzieci 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Płyty. 16.36 Uczmy się pływać. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 1915 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przegląd rolniczy. 20.10 Z operetek Fr. Lehara wyk. ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00 Audycja poświęcona Polakom w Niemczech. 21.30 Na równinie. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Wesoła Syrena. 22.30 Mała ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Sobota, 7 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 14.30 Transmisja ze Lwowa. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.20 Wiadomości bieżące 15.35 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16.30 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 18.15 Transmisja z Poznania. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Śląskie riedyskresie. 20.10 Transmisja z Warszawy. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.40 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

KOMENDANT POWIATOWY POLICJI Z OPOCZNA USIŁOWAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO W KIELCACH.

Wczoraj około godz. 8.30 rano w hotelu „Wersal" w Kielcach ,usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie z rewolweru z skroń Piotr Wesołowski, komendant powiatowy policji z Opoczna.

Kula rewolwerowa przebiła nieszczęśliwemu głowę i utkwiła w ścianie. Wesołowskiego w stnie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Przyczyną samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

(k) **Kościół narodowy w Kielcach.** W Kielcach rozpoczął ożywioną działalność polski narodowy kościół katolicki. Ostatnio bawili w Kielcach dwaj biskupi tego kościoła: Leon Grochowski, Chicago i Józef Pawenski z Krakowa, którzy założyli w Kielcach parafję tego kościoła i umieścili w niej proboszcza ks. Ignacego Boczkowskiego.

(k) **Katastrofa kolejowa.** Wczoraj w czasie manewrowania pociągu towarowego na st. kol. Kozłów, pow. miechowskiego, nastąpiło zderzenie wagonów towarowych, wskutek czego 3 wagony wyskoczyły z szyn, przyczem 2 z nich zostały wywrócone. Wypadku z ludźmi nie było

Również w czasie przetoku wagonów na st. kol. w Zagnańsku, pow. kieleckiego, wskutek zderzenia 1 wagon został wykolejony, oraz 7 wagonów uległo uszkodzeniu. Winę wypadku ponosi maszynista Stanisław Herman.

(k) **Burze w kieleckiem.** Nad Suchedniowem i okolicznemi wioskami w pow. kieleckim przeszła burza, która zerwała kilka dachów oraz uszkodziła przewody elektryczne. Straty wynoszą około 2000 zł.

We wsi Suków, gm. Dyminy, pow. kieleckiego, w czasie burzy została zabita od pioruna Migas Katarzyna, lat 37, mieszkanka tej wsi. W krytycznym momencie Migasowa zbierała siano z łąki.

Z Zagłębia

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

Dnia 8 lipca odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek obrad jest następujący: 1) Sprawa uruchomienia miejskiej komunalnej kasy oszczędności m. Sosnowca. 2) Dokonanie zmian w budżecie na rok 1935-36. 3) Uchwalenie regulaminu komisji rewizyjnej. 4) Sprawa przystąpienia do wojewódzkiego związku międzykomunalnego dla spraw opieki społecznej i zdrowia oraz rozpatrzenie statutu tegoż związku. 5) Sprawozdania magistratu na wnioski zgłoszone na posiedzeniach rady miejskiej w dn. 21 lutego i 25 marca br.

—:o:—

SILNA WICHURA W ZAGŁĘBIU.

W dniu wczorajszym od samego rana w Zagłębiu trwała silna wichura która wyrządziła dość znaczne szkody.

Szybkość wiatru chwilami dochodziła do 18 mtr. na sekundę.

Wskutek silnego wichru ucierpiały najbardziej młode drzewka, z których wiele zostało połamanych.

Mieszkańcom Zagłębia dawał się we znaki kurz, który olbrzymiemi kłębami unosił się na ulicach, tak, że chwilami zakrywał widok na odległość paru kroków.

Około godziny 5 popołudniu spadł deszcz i ustała wichura.

—:o:—

W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC AKORDOWYCH W ODDZIALE WELLMANA W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej obniżki płac akordowych w oddziale Wellmana fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Dyrekcja fabryki mimo stwierdzenia, że poprzednie wymówienie umowy zbiorowej z dnia 24 czerwca br. jest nieformalne, zamierzała stosować obniżkę płac akordowych od terminu tego wymówienia. Sprzeciwił się temu inspektor pracy i delegaci robotników.

Wobec tego, że przedstawiciel dyrekcji fabryki nie miał odpowiednich pełnomocnictw wczorajsza konferencja została przerwana.

Ostateczna konferencja odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe, w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

—o—

ZUCHWAŁY NAPASTNIK UDAWAŁ ŻARTOWNISIA.

Na rynku w Czeladzi miała miejsce bezczelna napaść w celach rabunkowych na przechodzącą dziewczynę.

Do idącej Janiny Borówki z Siemianowic podszedł jakiś osobnik i wyrwał jej z rąk teczkę, poczem rzucił się do ucieczki. Ścigany, porzucił łup, a schwytany oświadczył, że teczkę wyrwał Borówce z żartów.

Osobliwym żartownisiem okazał się mieszkaniec Czeladzi, Szymon Mokrski (Bytomska 102).

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go wczoraj na tydzień aresztu.

Wykonanie polsko-francuskiej konwencji
o ubezpieczeniu górniczem

Dla omówienia kwestyj, związanych z wykonaniem umowy polsko - francuskiej z 1929 r. o ubezpieczeniu górników, która weszła w życie przed rokiem, przyjechali do Warszawy w zeszłym tygodniu przedstawiciele zainteresowanej instytucji francuskiej ubezpieczenia górników pp.: dyr. Lange i wicedyrektor Sauvanez. Rozmowy prowadzone z nimi przez zakład ubezpieczeń społecznych ciągnęły się z przerwami od poniedziałku do soboty ub. tygodnia. Poza przedstawicielami zakładu brali udział w rozmowach także przedstawiciele polskich instytucyj ubezpieczenia emerytalnego na Górnym Śląsku. W wyniku konferencji uzgodniono szereg kwestyj może nieefektownych na pierwszy rzut oka, mających jednak duże praktyczne znaczenie a mianowicie: uzgodniono, że mieszkający w Polsce renciści instytucji francuskiej będą badani przez lekarzy polskich instytucyj ubezpieczeniowych, uzgodniono ostatecznie sposób przekazywania rent z Francji do Polski (renty będą wypłacane przez zakład ubezpieczeń społecznych w Warszawie), uzgodniono wreszcie formularze, któremi będą się posługiwały instytucje polskie i francuskie przy ustalaniu rent.

Ponadto wyjaśniono wzajemnie cały szereg przepisów konwencji, które budziły wątpliwości, bądź też wymagały uzupełnienia. Uzgodniono mianowicie: 1) że okres kontynuowania ubezpieczenia w Polsce — chociażby nawet górnik nie pracował w tym czasie — jest uważany przez ustawodawstwo francuskie jako okres pracy w górnictwie, zapewniający na tych samych warunkach — jak okres pracy — prawo do świadczeń francuskiego ubezpieczenia. 2) że bez względu na to, czy w kasach górniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem górnicy otrzymują jednorazowe odprawy zamiast perjodycznych rent — to jednak odprawy te będą uważane przez stronę francuską jako okres pobierania renty i strona francuska będzie zobowiązana udzielać normalną rentę; 3) że narówni z górnikami z postanowień konwencji mogą korzystać hutnicy hut. istniejących przy kopalniach; 4) sposób obliczenia jednostki czasu, służącej do wymiaru renty w Polsce i we Francji: 5) sposób obliczenia kursu walut przy przeliczaniu rent, wyrażonych w walucie jednego państwa na walutę państwa drugiego.

Należy przypuszczać, iż prace nad wykonaniem konwencji polsko - francuskiej o ubezpieczeniu górników potoczą się w szybszem tempie niż dotychczas, w rezultacie czego rzesze zainteresowanych szybciej będą mogły uzyskiwać należne renty.

Podczas krwawej awantury
rozbito głowę dziewczynie

Na przedmieściu Kozina w Wolbromiu doszło do krwawej awantury pomiędzy Stanisławem Noconiem z Łobzowa i Stanisławem Drapaczem z Wolbromia.

W bójce używano kamieni. Nocoń w pewnej chwili zadał straszny cios kamieniem w głowę 17-letniej Leokadji Drapacz, rozbijając jej głowę do tego stopnia, że ranna doznała wstrząsu mózgu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Drapaczównie przez dr. Ocepę, ranną w groźnym stanie przywieziono wczorajszej nocy do szpitala olkuskiego.

25-lecie domu ludowego
w Ząbkowicach

W roku bieżącym upływa 25 lat istnienia domu ludowego w Ząbkowicach.

Instytucja ta powstała w 1910 roku dzięki pracy i wysiłkom ludzi dobrej woli dla walki z caratem i wyzwolenia naszego narodu z niewoli, istniała jako placówka, która miała budzić ducha polskiego wśród miejscowego społeczeństwa, gdzie miało ono znaleźć możność utrwalenia tych zalet charakteru wśród obywateli i tych umiejętności życia zbiorowego, które w niepodległej ojczyźnie miałyby służyć jako podstawy rozumnego życia obywatelskiego.

Dom ludowy był tym jasnym promieniem w mrokach niewoli, który budził do myśli i czynu miejscowe społeczeństwo.

Tak pojęte zadania obywatelskie przeprowadzano mimo prześladowań władz zaborczych i obecnie kontynuowane jest w niepodległej Polsce, w myśl ideałów i wskazań przedwcześnie zgasłego wodza narodu Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go sierpnia 1935 roku.

JAN KIEPURA KUPUJE DOM W WARSZAWIE ZA 4 MILJONY ZŁOTYCH.

„Kurjer Polski" donosi, że „...wielki, przed kilku laty wybudowany, nowoczesny dom przy Al. Ujazdowskiej w pobliżu ul. Koszykowej ma przejść na własność znakomitego tenora polskiego za cenę 4-ch miljonów złotych".

Oczywiście, znakomity tenor — to niewątpliwie Jan Kiepura. Gratulujemy i życzymy takiego domu w Sosnowcu.

SKAZANIE OSZUSTA.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj 26-letni Władysław Sosnowski (Sosnowiec, Kuźnica 16) jeden z szajki konkurentów biura pośrednictwa pracy, wyłudzając od naiwnych poważne kwoty pieniężne pod pozorem wyrabiania im różnych posad.

Ofiarą oszusta padła mieszkanka Sosnowca Marja Chwastek (Daleka 38), od której Sosnowski pobrał 200 zł. tytułem „kosztów" na rzekome wyrobienie jej mężowi posady dozorcy domu.

Sąd skazał Sosnowskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

—:x:—

— **Uruchomienie kina „Czary" w Czeladzi.** Pożar, jaki wybuchł w kinie „Czary" w Czeladzi, spowodował poważne straty. Urządzenia w kabinie uległy całkowitemu zniszczeniu. Wartość spalonego filmu obliczano na 10 tys. złotych. Zarząd kina, pragnąc uruchomić kino zainstalował aparaturę do wyświetlania filmów niemych, przyczem zaangażowany będzie zespół smyczkowy.

— **Kradzieże w Zagłębiu.** Z mieszkania Chany Pióro w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 9, skradziono kurtkę futrzaną damską, futro męskie bez pokrycia oraz inne rzeczy, łącznej wartości 2300 zł.

Nocy wczorajszej ze strychu Józefa Romanka przy ul. Suchej 64 w Sosnowcu, skradziono maszynę do szycia oraz inne rzeczy, wartości 500 zł.

Z mieszkania Marjanny Nogi w Będzinie skradziono przed kilku dniami 139 zł w gotówce i maszynę do szycia.

W ręce policji w dniu wczorajszym dostali się sprawcy tej kradzieży w osobach: Tadeusza Kurka, Piotra Bobra i Ludwika Dziedzica, których przekazano władzom sądowym.

Z Zawiercia

(z) **Półkolonje dla biednych dzieci.** Tak jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym zrzeszenie powiatowe związku pracy obywatelskiej kobiet urządza półkolonje dla dzieci rodziców bezrobotnych, zamieszkałych w ośrodkach wiejskich powiatu zawierckiego. Półkolonje urządzone zostaną w 4 ośrodkach, a mianowicie: w Żarkach, Kromołowie, Nowym Zawierciu i Rokitnie Szlacheckiem. Przebywające na półkolonjach dzieci pozostawać będą pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń i zapewniony będą miały 3-krotny posiłek: śniadanie, obiad i kolację. Z wyw czasów na półkolonjach korzystać będzie około 250 dzieci.

(z) **13-letni chłopiec pobity przez wyrostków.** Elżbieta Kutner, zamieszkała przy ul. Pomorskiej 47, zameldowała w komisarjacie policji, iż onegdaj 13-letniego jej syna, Zbigniewa pobiło kilku wyrostków. Jak podaje Kutnerowa, syn jej pobity został na tle zemsty religijnej przez chłopców żydowskich, ona bowiem wraz z synem przeszła na wiarę rzymsko-katolicką.

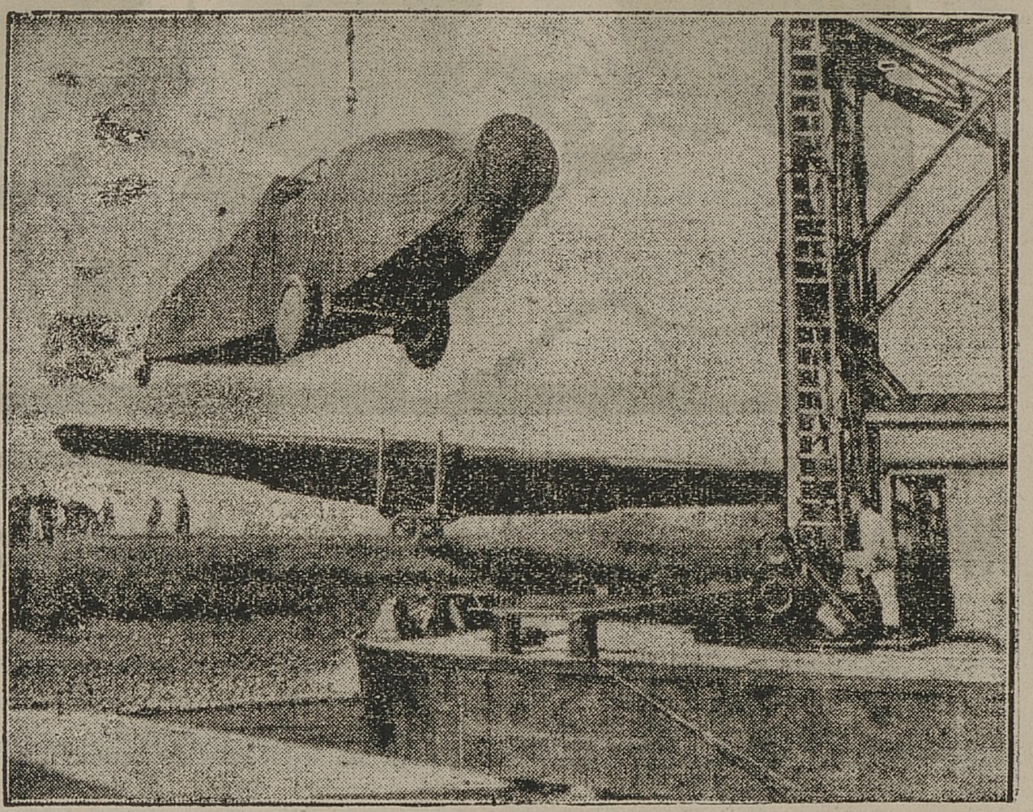
(z) **Odgraża się zabójstwem.** Stanisław Nowotny, zamieszkały przy ul. Topiel 8, zameldował w komisarjacie policji, iż niejaki Bolesław Witkowski (Tylna 8) odgraża mu się zabójstwem.

---o---

Zegar, który mówi

Mieszkaniec miasta Akron w stanie Ohio (USA.), Martin Shaerer ,ukończył po wielu latach żmudnej pracy niezwykły zegar, stanowiący zdaniem znawców jedyny w swoim rodzaju instrument. Mechanizm ukryty w zegarze recytuje anegdoty, śpiewa, gra na organach itp. Pozatem zegar wyznacza godziny zgodnie z czasem w 27 największych miastach świata. Cudowny zegar składa się z 5000 kawałków drzewa ,a mechanizm jego poruszany jest elektrycznością. Wartość „zegara, który mówi" obliczana jest na 10.000 funtów szterlingów.

TRANSPORT SAMOLOTU.



Wielki komunikacyjny samolot holenderski—opakowany pieczołowicie, przy pomocy dźwigów wciągany na pokład statku. Najpierw kadłub, a później olbrzymie skrzydła.

Kto kupi wyspy na oceanie Spokojnym

Na oceanie Spokojnym znajdują się dwie wyspy w oddaleniu ok. 1000 mil morskich od archipelagu Hawajów, a w odległości ok. 70 mil jedna od drugiej. Jedna z tych wysp nazywa się Fanning, druga Washington. Obie wyspy należały od 20 lat do amerykańskiego przedsiębiorstwa, które wywoziło stamtąd koprę, a obecnie likwiduje swoją działalność. Wyspy są do sprzedania razem z budynkami, motorówkami i przystanią. Na wyspie Tanning mieszka ok. 200 osób ,na wyspie Washington nikt. Klimat wysp jest zdrowy i łagodny. Słowem — wyspy nadają się do założenia tu jakiegoś raju dla zmęczonych cywilizacją ludzi, o ile tylko posiadają oni dość pieniędzy, aby odkupić bez pański szmat ziemi od amerykańskich businessmenów.

Czy analfabeta może być sędzią?

ZAGADNIENIE SOWIECKIE.

Prasa sowiecka omawia ciekawą kwestję, mianowicie czy wolno mianować analfabetów członkami trybunałów, czyli sądów ludowych. Na to pytanie odpowiedział przecząco Bułat, prezes sądu moskiewskiego, dowodząc że wszak sędzia musi czytać akta, oraz podpisywać wyroki. Natomiast prezes sądu w Samarze Romow twierdzi wręcz przeciwnie, że nie można odmawiać większej części ludności prawa sądzenia z racji tak „błahej" okoliczności, że ktoś nie umie czytać i pisać...

Jak donosi prasa sowiecka, sędziowie, jak niepiśmienni, w niektórych sądach podpisują się krzyżykami. Często zdarza się, że w wypadku nieobecności członka sądu, przewodniczący zaprasza do objęcia tej czynności kogokolwiek. W wielu wypadkach czynności członka sądu pełniły kobiety, które myły podłogę lub zamiatały salę sądową.

Z Olkusza

POSTRZELONY NIEWIADOMO PRZEZ KOGO.

W Szczypowicach, gm. Kidów onegdaj odbywało się wesele w domu Barana. Przed wyjazdem do kościoła państwa młodych, zaczęto strzelać na cześć nowożeńców z rewolwerów. Jedna z kul trafiła 17-letniego Franciszka Grabika, raniąc go w nogę.

Rannego przewieziono do szpitala olkuskiego.

—:o:—

UPAŁY SPOWODOWAŁY NAPŁYW LETNIKÓW w OLKUSZU.

Piękna pogoda połączona z upałami spowodowała, że wszystkie miejscowości letniskowe w pow. olkuskim zaroiły się od mieszkańców miast przeważnie Zagłębia Dąbrowskiego. Miejscowości nadrzeczne, jak okolice Sławkowa zapełniły się letnikami; w okolicy Olkusza wszystkie mieszkania wolne zostały wynajęte na letniska nawet za dość wysokie ceny.

W Ojcowie sezon letniskowy rozpoczął się w całej pełni, wszystkie prawie wille i pensjonaty są zajęte.

ARCYKSIĄŻĘ OTTO.



Austrjacka rada ministrów postanowiła znieść obostrzenia w stosunku do dynastji Habsburgów i zwrócić skonfiskowane swego czasu dobra i majątek. Na zdjęciu — arcyksiążę Otto — pretendent do tronu węgierskiego.



191.

— Bardzo dziękuję! — rzekł młodzieniec. — A teraz muszę was pożegnać!

— Kiedy się zobaczymy?

— Jutro, jeżeli będę miał jaką nowinę.

W tejże chwili wszedł Dominik.

— Cóż, odebrałeś? — zapytał Lartigues.

Niemy skinął potwierdzająco. Potem wyjął z kieszeni pugilares i położył go na stole. Znajdowało się w nim sto tysięcy franków biletami bankowemi.

— Dostaliście już połowę zapłaty — rzekł Maurycy z uśmiechem. — Wierzcie mi, odeszlijcie te pieniądze jak najprędzej temu, kto je wam dał. Będzie to o wiele rozumniej, niż zabijać hrabiego Iwana.

Wyszdł. Dominik dał znakami teraz do zrozumienia swemu panu, że śniadanie podane.

XVIII.

Pożegnawszy Lartiguesa i Verdiera, Maurycy udał się do pałacyku przy ulicy Verneuille — gdzie go czekano ze śniadaniem. Potem miał towarzyszyć na wystawę obrazów Walentynie i Marji. Bressolowi wypadł jakiś pilny interes i nie mógł z nimi jechać. Śniadanie trwało niedługo. Marja była bardzo ożywiona. Na twarzyczce jej nie było widać zatrważającej bladości, jak dni poprzednich. Żywy rumieniec powlekał jej policzki. Gorąco pragnąc zobaczyć obraz swego przyjaciela Gabrjela Servais, dziewczę znajdowało się w gorączkowem usposobieniu.

Dnia tego rozdane były bilety bezpłatne artystom drzeworytnikom, przyjaciołom artystów i dziennikarzy, a kiedy pani Bressoles, Marja i Maurycy przyjechali do pałacu Przemysłu, liczny już tłum napełniał salę kwadratową i galerję. Znakomitych okazów nie brakło jak się zwykle zdarza, ciekawi tłoczyli się przed kilku utworami głośnych pędzli lub przed dziełami, prawdziwej oryginalności i zalet. Walentyna spotkała wielu znajomych. Wszyscy zdziwili się, że tak się zmieniła Marja Bressoles, którą prowadził pod rękę Maurycy Vasseur. Pomimo ożywienia, którego znamy przyczynę, Marja bardzo była mizerna i łatwo było widzieć, że choroba podkopuje życie dziewczęcia. Marja patrzyła na obrazy bez ciekawości, zupełnie machinalnie.

Jednakowoż zatrzymała się nagle, a na ustach jej zjawił się uśmiech.

— Oto obraz pana Gabrjela Servais — powiedziała, wskazując na płótno, które zaraz przed nią zasłoniła gromadka ciekawych osób, ciągle się tu zmieniających.

Dawały się słyszeć głośne pochwały i pełne zapału wykrzykniki, ażeby się zbliżyć do obrazu, trzeba było czekać z pięć minut. Nareszcie troje naszych osób znalazło się w pierwszym rzędzie. Maurycego uderzyły rysy chorej.

— Tę twarz znam — rzekł do siebie — ale gdzie ją widziałem?

Usiłował przypomnieć sobie. Nagle zadrżał całem ciałem i wzrok jego z dziwnem wejrzeniem skierował się na oblicze umierającego dziewczęcia.

— Jakie jest pańskie zdanie, panie Maurycy — zapytała Marja, która ożywiwszy się na widok obrazu, zapomniała chwilwo o swem cierpieniu. — Czy przesadzałam w pochwałach? Czyż się pan nie zachwyca wzruszającym a pełnym rezygnacji wyrazem tej cudownej twarzyczki?

Syn Aime Joubert zapanował nad sobą.

— Rzeczywiście odpowiedział — obraz ten znakomity i znać, że pan Servais ma ogromny talent. Jaka musi mieć szczególną wyobraźnię, że stworzył na płótnie tę cierpiącą i smutną główkę

— O! co do tego myli się pan! — żywo rzekła Marja — z wyobraźni nie nie stwarzał.

— Jakto?

— Brał z natury.

— Alboż ta chora istnieje?

— Istnieje i mógł się pan z nią spotkać wczoraj u nas, bo była jednocześnie z panem.

— Ta panienka była u państwa — zawołał zdumiony Maurycy.

— Tak, niema w tem nie naturalniejszego, przyszła mnie odwiedzić. Biedaczka bardzo była nieszczęśliwa, chociaż na wielkie zasługuje szczęście! Ale chwała Bogu, zmartwienie jej już ustało! Pomieściłam ją przy pomocy ojca, jako dozorującą nad szwaczkami u pani Dubief, na pensji, gdzie się kształciłam, przy ulicy Ville de Eveque.

XIX.

Maurycy uważał na każde słowo Marji. Walentyna nie słuchała córki.

— A jak się nazywa ta rzeczywiście interesująca osoba? — zapytał młodzieniec, a serce mocno mu biło.

— Symona!

Usłyszawszy to imię, Maurycy nie bez wielkiego wysiłku powściągnął okrzyk radości, jaki tylko co nie wyrwał się z jego ust.

d. c. n.

Ilu ludzi żyje w Polsce

NA KOSZT PAŃSTWA.

Dokonano interesującego obliczenia ilość osób żyjących w Polsce na koszt publiczny, a więc będących na utrzymaniu państwa, samorządu terytrjalnego i gospodarczego oraz instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Liczba pracowników państwowych wynosi 441 tysięcy. Pozatem na utrzymaniu państwa są emeryci, którzy łącznie z osobami, pobierającemi renty inwalidzkie, stanowią liczbę 375 tysięcy osób.

Na koszt publiczny żyje nadto około 80 tysięcy pracowników samorządowych oraz około 100-tysięcy osób, zatrudnionych w samorządzie gospodarczym (izby przem. - handl., rolnicze i rzemieślnicze) i w ubezpieczalniach społecznych.

Ogółem na utrzymaniu społeczeństwa jest w Polsce około 1 miljon osób

—:x:—

Co i jak pić podczas upałów

Podczas upałów, jakie mieliśmy już i jakie się jeszcze zapowiadają, pochłaniamy wielkie ilości lodów, napojów chłodzących i innych. Jest to naturalny objaw rekompensaty, jakiej się domaga organizm po obfitem poceniu się i utracie dużej ilości wody. Przy tem wszystkiem należy jednak przestrzegać umiaru i stosować rozmaite zastrzeżenia. Nie należy więc pić odrazu i w dużej ilości zimnej wody, co wywołuje nagłe i silne ochłodzenie organów wewnętrznych. Stąd mogą powstać różne niedomagania i zaburzenia żołądkowe. Im woda jest zimniejsza tem wolniej, tem mniejszemi łykami należy ją popijać. W każdym razie dobrze jest w czasie gorąca ochłonąć nieco zanim się weźmie szklankę do ręki, temperatura wody nie powinna zaś nigdy być niższa od 8 stopni. Prócz wody czystej zalecić należy wszelkie rodzaje wód gazowych, ostudzoną herbatę z cytryną, takąż czarną kawę. Ujemnie natomiast wpływa na organizm przy upałach konsumowanie wina, piwa ;alkoholu we wszystkich jego postaciach. Nie należy również pić po owocach pestkowych ,gdyż to może łatwo przyczynić się do wywołania gwałtownych bólów i zaburzeń gastrycznych. Owoce te pod wpływem płynów pęcznieją i wywołują silne skurcze.

—o—

Wiadomości radjowe

MISTRZ PADEREWSKI BĘDZIE GRAĆ W RADJO.

W drugiej połowie września lub na początku października br. Ignacy Paderewski grać będzie przed mikrofonem rozgłośni szwajcarskiej „Societe Suisse de Radio diffusion".

Mistrzowski ten koncert transmitować będą wszystkie rozgłośnie polskie.

CO NIESIE FALA.

Znakomity znawca folkloru polskiego skomponował m. innymi, w ostatnich 5 latach, za który to okres czasu otrzymał Państwową Nagrodę Muzyczną Suitę baletową, przedstawiającą „Wesele Polskie". Mamy tu więc różne tańce, obertasy, kujawiaki, wyrwasy i krakowiaki, pieśni obrzędowe dla młodych i starych. Audycja ta, którą nada Warszawa 9 bm. o g. 21.10 nabiera tem większego znaczenia, że Orkiestrą Polskiego Radja dyryguje kompozytor osobiście.

* * *

Warjacje te, które usłyszymy o godz. 22 w audycji z płyt, są największem dziełem na polu symfonicznej warjacji po Beethovenie.

Wykazują one w pełni niezwykłe mistrzostwo Brahmsa. Temat wzięty jest z Divertissement Haydna. Audycja zaopatrzona będzie słowem objaśniającem dr. Emilji Elsner.

* * *

„Ciemna, jak noc" — jestto określenie, którego używamy ,gdy chcemy powiedzieć o maksymalnem nasileniu ciemności Ale czy to jest objektywnie słuszne? Mówić o tem będzie dr. Stanisław Szeligowski w 4 skolei pogadance z cyklu astronomicznego we wtorek o godz. 18. Odczyt pt. „Ciemność nocy" nadany będzie z Wilna.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

Nieznane dzieło Wita Stwosza

odkrył wiedeński uczony w Luwrze

W numerze drugim miesięcznika „Arkady", zamieszczono niezwykle interesujący list wybitnego wiedeńskiego historyka sztuki dr. Kisslingera do znanego antykwarjusza warszawskiego p. Franciszka Studzińskiego. Dr. Kisslingera pisze, że w jednej z głównych sal Luwru odkrył środkową figurę z ołtarza Wita Stwosza, wykonanego w roku 1503 dla kościoła w Szwacu (Tyrol).

Figura ta oznaczona była w katalogach Luwru jako dzieło szkoły alzackiej. Dr. Kisslinger stwierdza z całą stanowczością, że jest to dzieło Wita Stwosza. Figura znajdująca się w Luwrze jest środkową częścią ołtarza ,który został zamówiony w dn. 19 sierpnia 1503 do kościoła w Szwajcarji, a następnie, jak tyle innych gotyckich ołtarzy został usunięty i figury rozproszyły się po świecie. Dwie z nich odnalazł dr. Kisslinger przed kilku laty w galerji „Andrzeja Colli" w Insbrucku. trzecią (środkową) odkrył obecnie w Luwrze.

Charakterystyczne dla Wita Stwosza szczegóły techniczne wykluczają — zdaniem dr. Kisslingera — omyłkę w rozpoznaniu. Figura ta doskonale komponuje się całości ze znanemi, znajdującemi się w Insbrucku figurami pobocznemi. Zestawienie zresztą — jak chce katalog Luwru — figury tej z figurami szkoły alzackiej z połowy 15 wieku wskazuje na zupełną rozbieżność stylów i technik, co wyklucza należenie omawianej figury do tej szkoły. Dr. Kisslinger nadesłał jednocześnie z listem zdjęcia fotograficzne odnalezionych w Insbrucku i Luwrze rzeźb Wita Stwosza.. Fotografje te zamieściły „Arkady".

IV Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku

(h) Ukazał się IV rocznik towarzystwa przyjaciół nauk na Śląsku.— Rocznik ten wyszedł... z trzech letniem opóźnieniem, poprzedni bowiem ukazał się w 1931 roku.

Opóźnienie to zapewne spowodowało, że niektóre prace (Emila Szramka i Franciszka Popiołka) ukazały się już drukiem, jako odbitki z rocznika.

W roczniku znajdujemy interesującą i obszerną pracę Kazimierza Piwiarskiego, pt. **„Jan III Sobieski na Śląsku w 1683" i „Sobiesciana na Śląsku".**

P. Piwiarski na podstawie żmudnych badań daje obraz pobytu króla Jana na Śląsku, zdążającego wówczas pod Wiedeń.

Gorąco snać Śląsk witał króla, skoro Jan III w liście do królowej Marysieńki narzekał na męczące przyjęcia, pisząc:

„dla oracyj ustawicznych i dziwów tak, że się codzień jak do ślubu ubierać muszę i jak pan młody wjeżdżać z kawalkatą".

Ludność Śląska niezmiernie serdecznie witała króla i żołnierstwo. Przecież ich językiem mówiło rycerstwo polskie, ciągnące pod Wiedeń na obronę wiary chrześcijańskiej, która tu na Śląsku tak głęboko korzenie zapuściła w duszach i sercach ludu.

Rocznik zawiera ponadto wykaz szlachty pszczyńskiej zwołanej na potrzebę wiedeńską. **Aż się roi w tym wykazie od nazwisk** rdzennie polskich

Dr. Tadeusz Dobrowolski zamieścił w roczniku pracę o polichromji kościoła w Jesionnej, sięgającej 1370 roku.

Pp. Oskar Michejda i Brożek drukują artykuł o prasie polskiej na Śląsku Opolskim w okresie powojennym.

Okazuje się, że liczba pism polskich była wówczas rekordowa, bo wynosiła po stronie polskiej 80 pism, po stronie czeskiej 41 pism.

Kronika

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU ARCHITEKTONICZNEGO.

We Lwowie został rozstrzygnięty konkurs ograniczony na projekt szkicowy domu związku legjonistów, obrońców Lwowa i związku strzeleckiego, ogłoszony przez stowarzyszenie architektów R. P. we Lwowie. W konkursie uczestniczyli inż S. Kramarczyk, S. Porębowicz, M. Nikodemowicz i T. Wróbel. Przyznano dwie równorzędne nagrody inż. S. Kramarczykowi i St. Porębowiczowi.

ILUSTROWANA KRONIKA LEGJONÓW.

W październiku br. ukaże się w handlu księgarskim „Ilustrowana Kronika Legjonów Polskich ,opracowana przez majora dypl. Eugenjusza Quiziniego i kpt. Stanisława Librowskiego ,ujmująca poraz pierwszy chronologicznie z historyczną ścisłością cały przebieg działań wojennych wszystkich oddziałów, wchodzących w skład Legjonów Polskich Józefa Piłsudskiego.

Kronika będzie wydana nakładem Księgarni Wojskowej.

ODKOPANIE STAROŻYTNEGO TEATRU.

W czasie prac archeologicznych na placu Agory w Atenach odkryto ruiny teatru z epoki rzymskiej, długości 62 mtr, szerokości 40 mtr. Marmur, z którego teatr był wykonany zachował się doskonale.

Komunikat Urzędu Skarbowego w Sosnowcu o ulgach w spłacie zaległości

w myśl rozporządzenia M. S. z dnia 15.4.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 225).

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w myśl okólnika Ministerstwa Skarbu
z dnia 18 czerwca b. r. L. D. V. 22699/1/35 płatnicy, którzy wskutek nie uiszczenia w
terminie do dnia 1 czerwca b. r. dopłaty do równowartości przypisu z roku 1934/35
(§ 7 ustęp 1) lub też zaległości z roku 1933/34 (§ 7 ustęp 3) utracili prawo do ulg z o-
mawianego rozporządzenia, mogą skorzystać z odroczenia zaległości podatkowych
pochodzących z przed 1. IV. 1933 r. oraz z r. 1933/34 — do 31.3.1938 r. i z prawa umo-
rzenia zaległości przed 1. IV. 1933 r. na podstawie § 3, dalej z prawa do dalszych
umorzeń i z § 5 i 9 powołanego rozporządzenia, oraz z umorzenia odsetek zwłoki w
myśl § 6 tegoż rozporządzenia — **jeżeli uiszcza w terminie najpóźniej do dnia 15
lipca b. r.** włącznie brakującą do równowartości przypisu w roku 1934/35 różnicę
(ustęp 1 § 7) lub zaległość z roku 1933/34 (ustęp 3 par. 7) i ponadto 10 proc. pozosta-
łej zaległości w danym podatku, bowiem każdy przypisany podatek przy stosowa-
niu powyższych ulg stanowi dla siebie oddzielną całość — przyczem celem uzy-
skania tych ulg winni płatnicy wnieść do Urzędu Skarbowego równocześnie z do-
konaniem wpłaty, a w każdym razie nie później niż w dniu 15 lipca b. r. należycie
ostemplowane podanie.

W razie niewpłacenia w powyższym terminie dopłaty do równowartości przy-
pisu z roku 1934 lub zaległości z roku 1933/34 — wszystkie zaległości i należności bie-
żące odnośnego podatku podlegać będą bezzwłocznej egzekucji.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO CRAMOWSKI.

Kto reprezentuje prawa autorskie

Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wojskowe biuro historyczne nadesłało następujący komunikat:

„Podaje się do wiadomości, że na podstawie otrzymanych pełnomocnictw, w dalszym ciągu jestem jedynym reprezentantem i pełnomocnikiem co do praw autorskich Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (prace pisarskie, fotografje, portrety itp.) w kraju i zagranicą. Obowiązują umowy w tych sprawach tylko te, kt́róe są podpisane przez śp. generała Juljana Stachiewicza przed 20.9 1934 r. i przezemnie od tej daty.

Do zastępowania mnie w prowadzeniu spraw z tem związanych i udzielania informacyj, upoważniony jest przezemnie tylko mjr. dr. Wacław Lipiński.

Wszelkie postępowanie z naruszeniem tej drogi będzie ścigane sądownie.

EDWARD PERKOWICZ
ppłk. dyp.

—:o:—

KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ DLA POLONJI ZAGRANICZNEJ.

Pod przewodnictwem p. Ferdynanda Goetla odbyło się posiedzenie jury konkursu na sztukę teatralną dla Polonji zagranicznej, ogłoszonego przez światowy związek polaków z zagranicy. W posiedzeniu brali udział mjr. Karol Krzewski, dyr. St. Lenartowicz, dyr. Ryszard Ordyński, p. Wanda Borucka i nacz. Rozwadowski..

Na konkurs nadesłano 226 sztuk, z których jury zakwalifikowało 24 sztuki. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w terminie od 1 października rb.

FILM POLSKO - NIEMIECKI.

Instytut polsko - niemiecki zakończył swe prace przygotowawcze do wielkiego filmu, który przedstawiać ma pewien okres historji obu narodów. Obraz ten oparty został na historji epoki Augusta Mocnego. Scenarjusz został opracowany przez dr. Haenscla i dr. Eckardta. Strona historyczna filmu spoczywa w rękach prof. Arnima i jednego z profesorów uniwersytetu warszawskiego.

TRUMF NAUKI POLSKIEJ.

W Londynie odbył się międzynarodowy zjazd kontraktorów spawania („Welding Symposium"), na którym wygłoszono sto kilkadziesiąt referatów. Najznakomitsi inżynierowie wielu państw przesłali lub zgromadzili na zjeździe swe prace. Polskę zaproszono również na zasadzie sukcesu, odniesionego w roku zeszłym przez profesora politechniki wowskiej dr. Stefana Bryłę. W roku bieżącym prof. Bryła przesłał naskutek zaproszenia trzy referaty, w których omówił postępy polskiej konstrukcji sprawnej i swoje w tym względzie doświadczenia.

W ożywionej dyskusji na detmi referatami jeden z angielskich delegatów podkreślił fakt, że właśnie dzięki inicjatywie i pracy prof. Bryły — Polska stanęła w tej dziedzinie tak wysoko, że inne kraje ,nawet Anglja mogą brać z niej przykład.

—o—

SOWIETY W HOŁDZIE PASTEUROWI

Z okazji 40-ej rocznicy śmierci Ludwika Pasteura instytut nauki i techniki przy akademji nauk ZSRR. wydaje pod redakcją prof. G. Nadsona, członka akademji, pełny zbiór prac znakomitego uczonego franouskiego.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Drużynowe zawody lekkoatletyczne w Czeladzi

Dnia 14 bm. CKS. z polecenia śl. OZLA w Katowicach organizuje na stadjonie miejskim w Czeladzi zawody lekkoatletyczne dla zawodników „A", „B" i „C" klasy.

Program zawodów obejmuje wszystkie konkurencje z głównych mistrzostw Polski za wyjątkiem biegu na 400 mtr. przez płotki oraz rzutu młotem.

Do biegów krótkich (100, 200, 400 mtr. nieobowiązkowo może być zgłoszonych po 4 zawodników, do pozostałych konkurencyj jak: bieg 800, 1500, 3000 i 5000 mtr. oraz rzutów i skoków po 4 zawodników. Poza konkursem dozwolony jest start w biegach średnich i długich, oraz w skokach. Z terenu Zagłębia mogą uczestniczyć w zawodach kluby niezrzeszone w P. Z. L. A.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: p. H. Segno kop. „Saturn" CKS. Ostateczny termin zgłoszeń upływa 11 bm. Wpisowe wynosi 20 gr. od zawodnika i konkurencji. Jako nagrodę przewiduje się dla zwycięskiego zespołu posążek ks. J. Poniatowskiego. Nagroda ta rozgrywana będzie co roku, w tydzień po głównych mistrzostwach Polski, aż do czasu ostatecznego zdobycia jej na własność.

ZAWODY PŁYWACKIE W KIELCACH.

W Kielcach odbyły się zawody pływackie, w których na 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Łukaszewski (WKS.) 1:28,6.

100 mtr. stylem klasycznym Kaminer (WKS.) 2:12,1. Sztafetę 4×50 mtr. wygrała drużyna WKS-u..

* * *

Drużyna bokserska złożona z pięściarzy WKS. i Strzelca pokonała w Kielcach bokserów Wisły krakowskiej w stosunku 10:6 pkt.

PRZED MECZEM CKS.—RKS. RADOM.

Mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu wyznaczony na niedzielę w Czeladzi pomiędzy CKS. a RKS. Radom poprzedzony będzie spotkaniem mistrza B. kl. w drugiej grupie „Czarnymi" z I b. CKS. oraz przedmeczem rezerw.

Rozpoczęcie meczu o mistrzostwo okręgu wyznaczono na godz. 6 wiecz. Jest to zbyt późna pora na rozpoczęcie zawodów i niewątpliwie może się to przyczynić do zmniejszenia frekwencji publiczności na boisku. Zarząd klubu na przyszłość winien się nad tą sprawą trochę zastanowić.

Możeby się jeszcze dało przesunąć termin spotkania na godz. 5 i pół popoł., jak to zresztą przewidują przepisy P.Z.P.N.

× **Walasiewiczówna w Warszawie** Przyjechała już z Ameryki do Warszawy Stanisława Walasiewiczówna nasza najlepsza szybkobiegaczka. Doskonała nasza lekkoatletyka przebywała obecnie na Bielanach w kobiecym obozie przedolimpijskim.

× **Schalke — piłkarski mistrz Niemiec przyjeżdża do Wielkich Hajduk.** Dwukrotny piłkarski mistrz Niemiec, jedna z najlepszych drużyn Rzeszy, Schalke 04, przyjeżdża we wrześniu br. na jeden mecz do Polski. Schalke zagra 8 września z okazji otwarcia nowego stadjonu KS. Ruch w Wielkich Hajdukach z Ruchem.

× **Przyszły zjazd prasy sport. odbędzie w Bydgoszczy.** Na zakończenie zjazdu prasy sportowej, który odbył się w Wilnie w dniach 26 — 27 ub. m. postanowiono urządzić zjazd w roku przyszłym w czerwcu w Bydgoszczy.

× **Verey ma jechać na regaty do Amsterdamu.** Dowiadujemy się, że polski zw. tow. wioślarskich projektuje wysanie Vereya na międzynarodowe regaty wioślarskie do Amsterdamu. Regaty te odbędą się w drugiej połowie sierpnia.

Kronika

× **Walne zebranie T. K. O. „Świt" w Sosnowcu** odbędzie się dziś w sobotę. Pierwszy termin — godz. 18.30, drugi termin godz. 19-ta. Zebranie odbędzie się w lokalu T. K. S. w Sosnowcu przy ul. Rudnej 16

× **Mecz piłkarski w Niemcach.** Jutro o godz. 17 na boisku w Niemcach Zew rozegra koleżeński mecz piłkarski z KS. 24 (Szopienice).

× **„10 strzałów ku chwale Ojczyzny" w Strzemieszycach Małych.** Zarząd związku strzeleckiego w Strzemieszycach Małych, urządza w dniu jutrzejszym o godz. 8 rano strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny", oraz o OS. klasy III. W strzelaniu tem może każdy obywatel wziąć udział, za zwrotem kosztów naboi, po cenach zniżonych.

× **Wyścig kolarski Makabi w Sosnowcu.** Jutro o godz. 11 rano sekcja kolarska ŻTGS. Makabi w Sosnowcu urządza wyścig kolarski na przestrzeni 50 klm. Trasa Sosnowiec — Tychy — Sosnowiec (przez Mysłowice). Start i meta przy ul. Ostrogórskiej.

HUMOR

ŚWIAT WSŁUCHANY W „POKOJOWĄ" MELODJĘ...



WESOŁE DROBIAZGI.

— Panie profesorze, wołają uczniowie, pański syn złamał se nogę.

— Ile razy będę powtarzał wam, chłopcy, że nie mówi się sese, tylko sobie!

* * *

— Wygrałeś kilo cukru na loterji fantowej i mając takie szczęście, nie trzymasz losu?

* * *

— Ach, biedny maleńki, nasz kochany, taki młodziutki i umarł.

— A na co umarł?

— A ze starości.

* * *

— Kochany dyrektorku, proszę powierzyć mi w nowej sztuce taką rolę, żebym mogła wzruszyć całą widownię.

— Właśnie taką rolę zarezerwowałem dla pani. Na początku pierwszego aktu umiera pani.

* * *

— A dlaczego nie kupiłeś gąbki?

— Bo wszystkie, które mi pokazywali w sklepie, miały pełno dziur.

* * *

— Kupiłabym tego Rubensa, pomimo tak wysokiej ceny, ale pod warunkiem, że na obrazie będzie dedykacja wykonawcy.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MOTOCYKL D. K. W. 200 cm. z powodu wyjazdu sprzedam tanio z rejestracją na rok 1935. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Czysta 7. W. Niepoń.

SPRZEDAM plac 33 pręty z domem 5 ubikacyj. Dąbrowa, Narutowicza 38.

SPRZEDAM piwiarnię, całkowite urządzenie, punkt handlowy. Wiadomość: Nowopogońska 12, gospodarz.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ARON SZWAJCER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JAN JASEK zgubił portfel, dowód osobisty kolejowy, wydany w Katowicach Nr. 543991 i bilet kolejowy roczny dojazd stacja Sosnowiec do st. Piotrowic Śląskich, fotografje dzieci i kartę kupna roweru. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem na policję w Sosnowcu.

KLIMAS WŁADYSŁAW z Psar zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Częstochowa.

MAZUR BALBINA zgubiła dowód kolejowy Nr. 48545 wydany w stacji Łazy.

ZGUBIŁEM na stacji Szopienice, dnia 28 czerwca 1935 r. bronzową teczkę z następującemi dokumentami: świadectwem dojrzałości wydanem przez VIII Państw. Gimnazjum we Lwowie, świadectwem egzaminu ogólnego oraz książkę legitymacyjną (indeks) wydane przez Politechnikę Lwowską. Proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Inż. Tadeusz Raś, Kierownictwo Przebudowy Dróg Państwowych, Będzin Małachowskiego 13.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.